Artur Łuszczynski¹

Dylematy wolności i ich prawne implikacje

Słowa kluczowe: wolność, filozofia prawa, historia idei, godność osoby ludzkiej

Keywords: freedom, human dignity, philosophy of law, history of ideas

Streszczenie

Każda instytucja prawna zaczyna się od idei, zatem to pewna myśl jest pierwotna w stosunku do wytworzonej przez legislatora normy prawnej. To sprawia, że analiza owej idei jest poznawczo istotna i nie można jej lekceważyć. Wolność jest jednym z podstawowych praw gwarantowanych przez współczesny konstytucjonalizm. Artykuł jest analizą filozoficznoprawnego rozumienia pojęcia wolność i sposobów przenoszenia go na grunt prawa. Autor stawia tezę, że pojęcie wolności jest dla europejskiego prawnika pojęciem nieostrym, na fundamencie którego trudno zbudować system prawny. Z jednej strony pojęcie to wydaje się oswojone i trudno je bezpośrednio zanegować, ale jego zdefiniowanie a tym bardziej przyjęcie konsekwencji jakie się z ową definicją wiąże jest dyskusyjne.

Abstract

Dilemmas of Freedom and their Legal Implications

Each legal institution begins from an idea, therefore a thought is primary in relation to the legal norm created by the legislator. This makes the analysis of this idea is significant and cannot be ignored. Freedom is one of the fundamental rights guaranteed by the

---

¹ ORCID ID: 0000-0002-1589-935X, doktor habilitowany, Zakład Nauk Historyczno i Teoretyczno Prawnych, Instytut Nauk Prawnych, Kolegium Nauk Społecznych, Uniwersytet Rzeszowski. E-mail: aluszczynski@ur.edu.pl.

contemporary constitutionalism. The article is an analysis of the philosophical and legal understanding of the concept of freedom and the ways of its transfer to the law. The author claims that the concept of freedom is a vague concept for a European lawyer, on the foundation of which it is difficult to build a legal system. On the one hand, this concept seems familiar and it is difficult to directly deny it, but its definition, and even more so, the adoption of the consequences associated with this definition is debatable.

Zdawać by się mogło, że problemy tworzące się na fundamencie dylematów wolnościowych zostały już kompleksowo zdiagnozowane. Faktem jest, że ilość literatury przedmiotu, nawet gdy ograniczymy ją do polskojęzycznej, jest przeogromna². Nie oznacza to jednak, że nie pojawiają się nowe wątki, odniesienia, mające związek czy to ze zmieniającą się sytuacją polityczną, czy przemianami kulturowymi zachodzącymi na naszych oczach.

W niniejszym artykule zamierzam zaprezentować nieco zmienioną optykę, w większym stopniu odnoszącą się do problemów idei aniżeli dogmatyki prawa, czy linii orzeczniczej. Zatem wśród metod badawczych znajdzie się zarówno metoda formalno-dogmatyczna jak też historyczno-opisowa, komparatystyczna czy analizy treści. Jurysta analizując normy prawne zawierające w sobie pierwiastki wolnościowe w naturalny sposób technicyzuje je, to znaczy ogranicza swoje rozważania do stosunkowo prostych zależności, podczas gdy istota jest bardzo złożona³. Dodam od razu, że moja konstatacja nie ma charakteru wartościującego, gdyż praca praktyków jest zoriento-

---

² Z reguły w tym momencie każdy Autor artykułu naukowego wymienia dłuższą lub krótszą listę monografii i artykułów, będącą w jego ocenie reprezentatywnym przykładem. Zrezygnuję z tego zabiegu, ze względu nie tylko na sygnalizowaną mnogość, ale co bardziej istotne – różnorodność. Zgodzimy się bowiem z faktem, że wolność działalności gospodarczej różni się istotnie od wolności słowa, ta zaś mając punkty stykowe z wolnością osobistą, nie jest z nią wcale tożsama. Por. A. Szafrński, *Konstytucyjna wolność gospodarcza na tle historii idei i gospodarki*, Warszawa 2018; J. Skrzydło, *Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Toruń 2013; *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002.

³ Por. A. Czarnota, *Kryzys nauki prawa a edukacja prawnicza. O niekonieczności produkowania „użytecznych idiotów”*, „Prawo i Więź” 2013, nr 2, s. 48–59.

wana na rozwiązanie konkretnych przypadków, zaś akademickie dywagacje rzadko upraszczają sprawę. Zauważmy też, że praktyk orzekając w sprawie gdzie problem dotyczyć będzie wolności nie będzie tworzyć własnych definicji, rekonstruować pojęć i badać ich dynamiki w czasie, ale sięgnie po definicję ustawową lub po istniejące orzeczenie sądów wyższej instancji, komentarze, itp. Nie jest to praktyka w żaden sposób naganna, wręcz przeciwnie, sprzyja jednolitości linii orzeczniczej, usprawnia i przyspiesza bieg spraw. Z punktu widzenia Wymiaru Sprawiedliwości takie odtwórcze podejście jest właściwe, niewystarczające staje się ono gdy zaczniemy rozważać problem z punktu widzenia prawdy, lub wyimaginowanej zgodności z rzeczywistością (o ile konstrukcjom prawnym tę cechę możemy przypisywać).

Opisany powyżej dylemat jest istotny z punktu widzenia wielu zasad prawnych i stosownego orzecznictwa sądów. Formułuje bowiem pytanie o obiektywizację wyrokowania. Na ile sędzia odwołując się do kategorii filozoficzno prawnych (sprawiedliwość, słuszność, godność człowieka, uprawnienie naturalne, wolność, itp.) jest w stanie wyrwać swoje myślenie z naturalnej subiektywizacji. Posługując się słownictwem Maxa Horkheimera, na ile „rozum subiektywny” może stać się „rozumem obiektywnym” i dylemat ten nie dotyczy sfery wolicjonalnej⁴. Dla niemieckiego filozofa obszarem zainteresowań była szeroko rozumiana teoria kultur, ale jego uwagi pozostają w mocy jeśli odniesiemy je do jurysprudencji. W jednej ze swoich prac – *Krytyka instrumentalnego rozumu*, stwierdza że współcześnie: „każde zastosowanie pojęć rozumu, które wykracza poza pomocnicze, techniczne zestawienie danych faktograficznych, jest tępione jako ostatni ślad zabobonu”⁵.

Każda instytucja prawna zaczyna się od idei, zatem to pewna myśl jest pierwotna w stosunku do wytworzonej przez legislatora normy prawnej. To sprawia, że analiza owej idei jest poznawczo istotna i nie można jej lekceważyć.

Na gruncie historii idei, wolność jest jednym z podstawowych pojęć świata polityki, odpowiednikiem sprawiedliwości w naukach prawnych. Jak każda kategoria ogólna i fundamentalna, wykształciła wiele znaczeń, wzajemnie się warunkujących, przenikających albo konkurujących ze sobą. Jej postrzeganie było również zmienne w czasie, co samo w sobie jest zjawiskiem cieka-

---

⁴ M. Horkheimer, *Krytyka instrumentalnego rozumu*, Warszawa 2007.

⁵ Ibidem, s. 51.

wym, aczkolwiek nie będącym w centrum moich rozważań. Moim zdaniem, historii wolności w odniesieniu do nauk prawnych nie należy zaczynać od czasów starożytnych, gdyż analizując zjawiska współczesne wypaczalibyśmy jej sens⁶. Dla starożytnych Greków wolność była nierozzerwalnie związana z przymiotem obywatelskości, jak też z szeregiem obowiązków z tym związanych. Współcześnie w demokracjach liberalnych mamy do czynienia raczej z indywidualizacją wolności aniżeli jej odniesieniem do możliwości czynienia rzeczy istotnych dla społeczności, sfery publicznej, dobra wspólnego. Dodam, dla porządku, że owo starożytne podejście, rozwinięte w średniowieczu, pozostaje aktualne i wolność, która nie jawi się jako anarchizująca dowolność w działaniu jest ciągle żywa, przesunięciu uległy jedynie akcenty.

Przyjmijmy umownie, że niezwykle aktualne jest postrzeganie dwóch ujęć wolności określanych jako wolność pozytywna – możliwość określonych działań i wolność negatywna – brak przymusu⁷. Podział ten oczywiście nie wyczerpuje problemu, ale jest użyteczny i raczej nie podlega radykalnej krytyce⁸. W polskiej konstytucji zasady te wyraża art 31 (ust. 2 i 3), stanowiąc: „Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie zakazuje. Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”⁹. Dodam w tym miejscu, że w mojej opinii sposób ukonstytuowania wolności w polskim porządku prawnym może budzić szereg wątpliwości. Zaczne

---

⁶ Dla świata antycznego większe znaczenie miał rozwój organizacji państwa i jego instytucji. Zob. L. Garlicki, *Prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 1998, s. 83–84.

⁷ Zob. I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Warszawa 1994.

⁸ Możemy oczywiście wskazać Janusza Korwin-Mikke jako przykład osoby odmawiającej wizji wolności pozytywnej miana wolności i w sensie filozoficznym jego argumentacja nie jest całkowicie bezzasadna. Dla prawnika natomiast wolność negatywna tworzy istotną płaszczyznę budując zasadę: „Co nie jest zabronione przez prawo, jest dozwolone”. Szerzej B. Banaszak, J. Biśta, *Prawa i wolności jednostki w konstytucjach państw demokratycznych*, [w:] *Dylematy praw człowieka*, red. T. Gardocka, J. Sobczak, Toruń 2008, s. 61–73.

⁹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

od uwagi, że w zamierzeniu twórców ujęcie problematyki wolności miało wpisywać się w pewną tradycję myślenia o niej, ale bardziej chyba przemawiały do wyobraźni piszących wzorce francuskie czy amerykańskie, aniżeli rodzime. Nie byłoby w tym nic złego, gdyż myślenie o wolności w duchu Johna Locke'a jest niekwestionowanym dziedzictwem świata Zachodu, zaś „złota wolność szlachecka” może mieć dwuznaczne konotacje gdy pamiętamy o jej kresie. Problem jednakże w tym, że owe wzorce „uniwersalne” były i są wzorcami obcymi dla naszej kultury. Innymi słowy, jako społeczeństwo rozumiemy ich wartość deklaratywną, ale nie traktujemy jej poważnie, nie mamy świadomości z czym określona deklaracja się wiąże. Aby uzasadnić tak poważną tezę powinienem w tym miejscu dokonać kilkunastuściowej analizy, która i tak mogłaby nie przekonać wielu osób, porzeczamy zatem na niespornym stwierdzeniu, że w polskich realiach trudno było mówić o rozwoju stanu mieszczańskiego i nurtów liberalnych, tak jak to miało miejsce na Zachodzie. Kiedy John Stuart Mill publikował swoją pracę *On Liberty* [O wolności] myśli Polaków zaprzętało kolejne narodowe powstanie. Krytyczny czytelnik zwróci w tym momencie uwagę na fakt, że przecież Polacy chętnie ginęli za wolność, a romantyczne byronowskie frazy stały się naszym narodowym motto. To prawda, ale zwróćmy uwagę na fakt, że w liberalnej tradycji zachodniej nie chodziło o emancypację narodową czy suwerenność, rzecz dotyczyła reform prawnych tamtejszych systemów, tak by chronić jednostkę przed państwem, czy społeczeństwem. Oddajmy głos angielskiemu filozofowi. Píše on: „Walka między wolnością a władzą jest najbardziej uderzającym rysem najwcześniejszych znanych nam okresów historii (...). Dzięki postępowi spraw ludzkich nadszedł jednak czas, gdy ludzie przestali uważać niezależne rządy władców mających przeciwne im interesy za konieczność natury”¹⁰. Dalej pisze on słowa znamienne, które nie tracą aktualności do dnia dzisiejszego: „Celem niniejszego szkicu jest stwierdzenie jednej bardzo prostej zasady, która winna przyświecać wszelkim próbom kontrolowania lub przymuszania jednostki przez społeczeństwo, bez względu na to, czy używa ono siły fizycznej w postaci sankcji prawnych, czy też przymusu moralnego opinii publicznej. Zasada ta brzmi,

---

¹⁰ J.S. Mill, *O wolności*, [w:] Idem, *Utylitaryzm. O wolności*, tłum. A. Kurlandzka, Warszawa 1959, s. 117.

że jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzkość, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona, że jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli jest zapobieżenie krzywdzie innych. Jego własne dobro, fizyczne lub moralne, nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem”¹¹. Po lekturze tego cytatu, spójrzmy raz jeszcze na treść artykułu 31 Konstytucji RP i zastanówmy się, czy ograniczenia wolności tam wskazane nie są nazbyt szerokie? W oczywisty sposób dają się one lepiej lub gorzej uzasadnić, ale nie mają tak naprawdę wiele wspólnego z pierwowzorem. Kategorie „porządku publicznego” czy „moralności publicznej” jako uzasadnienie ograniczające wolność jednostki są nie tylko nazbyt pojemne, ale są kategoriami anachronicznymi. Przypomnę, że *ordo* było obok *pax* i *unitas* podstawową kategorią myślenia średniowiecznego o państwie¹². Próba definiowania moralności publicznej wydaje mi się zadaniem nie tyle karkołomnym, co niemożliwym¹³. Nadto, po przeszło 20 latach obowiązywania naszej konstytucji, śmiało można stwierdzić, że ograniczanie wolności ustawą nie jest w istocie żadnym ograniczeniem¹⁴. Tu po raz kolejny odwołam się do tradycji krajów dłużej zmagających się z demokracją, gdzie jednak zarówno partie jak i opinia publiczna są bardziej wyczulone na próby zamachy na konstytucyjne wolności i uzasadnienie musi wykraczać poza bieżący interes partyjny. Mam również wątpliwości co do frazy ograniczającej prawa i wolności ze względu na konieczność ochrony „wolności i praw innych osób”. Pozornie to zdanie art. 31 Konstytucji RP nie powinno być dyskusyjne, gdyż w historii idei zasada limitowania wolności wolnością innych osób jest znana i w różny sposób, różnymi słowami wyrażano ją wielokrotnie. Jednakże praktyczne stosowanie teżej reguły napotyka na trudności związane z pytaniem, kto i kierując się jakimi zasadami dokona wyboru spośród równoważnych dóbr. W realnej sytuacji, skoro mowa o ustawie będzie to jakaś większość parlamentar-

¹¹ Ibidem, s. 135.

¹² Jest to triada z myśli św. Augustyna. U św. Tomasza z Akwinu w miejsce jedności (*unitas*) wchodziła kategoria *iustitia*.

¹³ Por. J. Podkowik, *Moralność publiczna jako przesłanka ograniczenia konstytucyjnych praw i wolności*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 8, s. 21–45.

¹⁴ Por. wyrok TK z 10 lipca 2007 r., sygn. SK 50/06, OTK ZU nr 7/A/2007, poz. 75.

na, która raczej nie będzie kierowała się abstrakcyjnymi regułami sprawiedliwości. Dokona bardzo upolitycznionego, doraźnego wyboru, preferując własne potencjalne zaplecze polityczne. Aby nie szukać daleko i przywołać przykład z niedawnej przeszłości, z taką sytuacją mieliśmy do czynienia podczas debaty na temat uboju rytualnego czy zakazu hodowli zwierząt futerkowych. W polskiej doktrynie często przywoływane jest uzasadnienie wyroku pełnego składu Trybunału Konstytucyjnego z 22 września 2006 r., w którym padają znamienne słowa: „To prawda, że Sejm może dużo, ale nie może wszystkiego. To bowiem co może, musi mieścić się w granicach wyznaczonych Konstytucją i ustawami”¹⁵. Upływ czasu dosyć drastycznie zweryfikował taką opinię, nie tyle w sensie prawnym, co politycznym. Okazuje się bowiem, że pozostawienie władzy furtki i budowa systemu prawnego, którego jednym z elementów jest wiara w istnienie kultury polityczno-prawnej, jakiegoś minimum standardów, okazuje się bezzasadna. Dodam od razu, że nie mam na myśli konkretnej władzy, czy konkretnego rządu, gdyż każda władza jest w istocie swojej taka sama. Konflikt na linii wolność jednostki versus władza państwowa jest stary jak świat i demokratyczne formuły nie są w stanie w magiczny sposób niczego zmienić, nieco bardziej finezyjne mogą się stawać uzasadnienia lub stosowane mechanizmy. Brak realnej kontroli społecznej nad mechanizmami władzy prowadzi do coraz silniejszej jej alienacji, której efekty mamy okazję oglądać. Wyrażane często przekonanie, że cykliczne wybory są skutecznym mechanizmem okazuje się na różnych poziomach błędne.

Trudno jednoznacznie wskazać moment w którym ludzie w swojej masie zaczęli wiązać wolność z prawem¹⁶. Dodam od razu, że nie mam na myśli postaci myśliciela, ale raczej zjawisko społeczne. W literaturze przedmiotu możemy znaleźć wiele propozycji, które jednakże mają wymiar autorski, chociaż częstokroć są dobrze, przekonująco argumentowane. Przyjąć umownie można, że jest to proces rozciągnięty pomiędzy 1215 r. (podpisanie przez angielskiego króla Jana bez Ziemi dokumentu Magna Carta Libertatum) a 1787 r. (uchwaleniem amerykańskiej konstytucji). W oczywisty sposób im bardziej zbliżamy się do górnej cezury, tym społeczne przekonanie

¹⁵ Wyrok TK, sygn. U 4/06, OTK ZU nr 8/A/2006, poz. 109.

¹⁶ Por. M. Merkwa, *U źródeł idei praw człowieka. Kształtowanie prawnych i filozoficznych podstaw koncepcji praw człowieka*, Lublin 2018, s. 284 i n.

o wartości prawa dla indywidualnej wolności ulega wzmocnieniu, jest coraz lepiej i częściej argumentowane. Generalnie można stwierdzić że po rewolucji oświeceniowej wizja prawa nie jako narzędzia władzy pomagającego utrzymać *status quo*, ale gwaranta przyrodzonych praw, na trwale wpisuje się w naszą kulturę.

Ważną różnicą pomiędzy polską regulacją konstytucyjną a tradycją uniwersalną jest też źródło wolności. Sądzę, że nasz legislator nie do końca zdawał sobie sprawę z rangi tego rozstrzygnięcia¹⁷. Artykuł 30 Konstytucji RP wywodzi wolność z „przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka” co w praktyce tworzy szereg implikacji natury prawnej. Dla wyjaśnienia problemu przytoczę fragment Deklaracji niepodległości Stanów Zjednoczonych, która wprost czerpiąc z wizji J. Locke’a doprowadziła do stworzenia istotnego punktu odniesienia¹⁸. Padają tam słowa: „uznajemy za oczywiste następujące prawdy: że wszyscy ludzie stworzeni zostali równymi, że obdarzeni zostali przez stwórcę pewnymi niezbywalnymi prawami, że do tych praw zalicza się życie, wolność i dążenie do szczęścia, że w celu zabezpieczenia tych praw zostały ustanowione pośród ludzi rządy, czerpiące swą władzę ze zgody rządzonych, że jeśli kiedykolwiek jakikolwiek rząd uniemożliwia osiągnięcie tych celów, to prawem ludzi jest go zmienić lub obalić”¹⁹. Amerykańska tradycja jednoznacznie wskazuje prawnonaturalne źródła wolności człowieka, przez co nie muszą być one w żaden sposób potwierdzane, czy dekretowane prawem stanowionym. Prawo natomiast ma być instrumentem owe uprawnienia zabezpieczającym. Rząd natomiast nie może stać się instytucją władczą, gdyż jego rola jest służebna względem suwerena. W polskiej tradycji natomiast źródła wolności stają się dyskusyjne i raczej nie mają one wymiaru prawnonaturalnego²⁰. Faktem jest, że w opinii Trybunału Konstytucyjnego art. 30 Konstytucji RP może stanowić „samodzielny” wzorzec w sprawach skargowych, ale pamiętajmy przy tym, że TK jest sądem prawa i praktyczne dochodzenie swoich roszczeń wywodzonych z norm konstytucyjnych jest

¹⁷ Odmienne *Podstawowe problemy stosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Raport końcowy z badań*, red. K. Działocha, Warszawa 2006, s. 46–47. Zob. też R. Chruściak, W. Osiatyński, *Tworzenie konstytucji w Polsce w latach 1989–1997*, Warszawa 2001.

¹⁸ Zob. M. Freeman, *Prawa człowieka*, tłum. M. Fronia, Warszawa 2007, s. 30 i n.

¹⁹ Deklaracja Niepodległości, 4 lipca 1776, <http://www.archives.org> (4.01.2021).

²⁰ Podobnie L. Garlicki, *op.cit.*, s. 93.

znacznie utrudnione. Obywatel bowiem w pierwszej kolejności będzie zmuszony przejść całą ścieżkę sądownictwa powszechnego (lub decyzji administracyjnej i stosownego jej zaskarżenia) zanim będzie mógł potencjalnie zrealizować konstytucyjne uprawnienie.

Można podjąć próbę immanentnego związania wolności z godnością człowieka, ale w moim odczuciu jest to wprowadzanie niepotrzebnego pośrednika. Godność bowiem może być bardzo różnie ujmowana i potencjalny katalog zdarzeń o charakterze prawnym jej uchybiającym jest nazbyt elastyczny²¹. Wystarczy przywołać często podnoszony w literaturze problem ubóstwa i jego odniesień do przyrodzonej godności osoby ludzkiej, a jest to tylko jeden z przykładów. Trudno na gruncie prawa krajowego jak też regulacji międzynarodowych wskazać definicję legalną pojęcia godność człowieka. W dokumentach prawa międzynarodowego po raz pierwszy terminem „godność osoby ludzkiej” posługuje się Powszechna Deklaracja Praw Człowieka proklamowana 10 grudnia 1948 r.²² Problem jednakże polega na tym, że o ile formuła ta wydawała się być właściwa poprzez swoją neutralność dla świata doświadczonego traumą II Wojny Światowej, to uczynienie z niej wzorca aksjologicznego dla polskiej konstytucji nie wydaje się najszcześniejszym rozwiązaniem. Diametralnie inny jest bowiem charakter dokumentu o charakterze deklaratoryjnym a inny dokumentu o charakterze prawnym. Nawiasem mówiąc bardzo szybko Powszechna Deklaracja Praw Człowieka zyskała miano „Deklaracji pobożnych życzeń”. Zastanówmy się przez moment w jaki sposób Autorzy Deklaracji widzieli implementację chrześcijańsko personalistycznej wizji przez kraje muzułmańskie lub azjatyckie. Mam przy tym świadomość podawanych w literaturze przedmiotu uzasadnień, jakoby miało mieć to wymiar uniwersalny, nie znalazłem jednakże prostej wskazówki w którym miejscu Islam lub konfucjanizm dokonuje egzegezy godności osoby ludzkiej? Moim zdaniem o wiele lepszym rozwiązaniem byłoby posługiwanie się terminem „wartość”, gdyż tak naprawdę o wykazanie tegoż chodzi. Nawiasem mówiąc, w tekście deklaracji przy różnych odniamach i dookreśleniach „godności” pojawia się termin: „godność i wartość osoby ludzkiej” (*the dignity and worth of human person*). Jakkolwiek nie byłoby

²¹ Por. A. Redelbach, *Natura praw człowieka. Strasburskie standardy ochrony*, Toruń 2001, s. 61 i n.

²² Tekst za *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, oprac. i przekł. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń 1993, s. 18–36.

krytyczne moje stanowisko godność osoby ludzkiej stała się jedną z podstawowych kategorii normatywnych ze wszelkimi tego konsekwencjami²³.

Próbując dokonać reasumpcji moich rozważań, stwierdzę, że wolność jest dla europejskiego prawnika pojęciem nieostrym, na fundamencie którego trudno zbudować system prawny. Z jednej strony pojęcie to wydaje się oswojone i trudno je bezpośrednio zanegować, ale jego zdefiniowanie a tym bardziej przyjęcie konsekwencji jakie się z ową definicją wiążą jest dyskusyjne. Niezwykle przenikliwie brzmią słowa wypowiedziane w zdaniu odrębnym do wyroku TK, przez sędziego Mirosława Granata – „Trybunał Konstytucyjny, wypowiadając się o prywatności jednostki w kontekście prowadzenia kontroli operacyjnej przez służby i organy policyjne, spłycił problem wolności człowieka z art. 31 Konstytucji. Nie zrekonstruował w pełni wolności jednostki na gruncie tego przepisu. W konsekwencji, nie sprecyzował miary, za pomocą której rozstrzyga spory o wolność. Relacja między „wolnością człowieka a ochroną bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w erze cyfrowej” (część III pkt 1 uzasadnienia), która w rozstrzyganej sprawie jest kluczowa, stała się przez to niejasna.” W dalszej części uzasadnienia pada fraza z którą się w pełni zgadzam: „Pojęcie wolności w Konstytucji jest bogatsze, aniżeli „pozytywno-negatywne” jej rozumienie prezentowane przez TK. Wolność w Konstytucji obejmuje pole swobody człowieka i możliwość korzystania z tego pola. Jest iloczynem swobody człowieka oraz możliwości (umiejętności, kompetencji) korzystania z niej. W istocie, jest zaś tak, że to nasze możliwości wyznaczają pole korzystania z wolności. Zatem, w wolności wyróżniam swobodę, czyli możliwość kształtowania naszego postępowania i życia (ust. 2 art. 31) i zdolność lub umiejętność korzystania z tej swobody (ust. 3 art. 31). Stąd, przesłanki z ust. 3 pozostają integralnymi składnikami wolności człowieka. W samym braku nakazów co do wolności (o czym stanowi ust. 2) nie zawiera się jeszcze brak zakazów co do korzystania z wolności (o czym stanowi ust. 3). Dopiero te dwie wypadkowe razem, tj. brak nakazów co do postępowania jednostki, o czym stanowi ust. 2 art. 31 oraz możliwość wprowadzenia zakazów (ograniczeń) z ust. 3 art. 31, określają pole naszej swobody, którą rozumiem jako wolność na gruncie Konstytucji”²⁴.

²³ J. Zajadło, *Godność jednostki w aktach międzynarodowej ochrony praw człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, z. 2, s. 105.

²⁴ Zdanie odrębne sędziego TK Mirosława Granata do uzasadnienia wyroku TK z 30 lipca 2014 r., sygn. akt K 23/11.

Wobec powyższego trudno nie przyznać racji słowom Jana Jakuba Rousseau, iż „Człowiek urodził się wolny, a wszędzie jest w okowach”²⁵.

Literatura

- Banaszak B., Biśta J., *Prawa i wolności jednostki w konstytucjach państw demokratycznych*, [w:] *Dylematy praw człowieka*, red. T. Gardocka, J. Sobczak, Toruń 2008.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, tłum. H. Bartoszewicz, Warszawa 1994.
- Chruściak R., W. Osiatyński, *Tworzenie konstytucji w Polsce w latach 1989–1997*, Warszawa 2001.
- Czarnota A., *Kryzys nauki prawa a edukacja prawnicza. O niekonieczności produkowania „użytecznych idiotów”*, „Prawo i Więź” 2013, nr 2.
- Freeman M., *Prawa człowieka*, tłum. M. Ironia, Warszawa 2007.
- Garlicki L., *Prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 1998.
- Horkheimer M., *Krytyka instrumentalnego rozumu*, Warszawa 2007.
- Merkwa M., *U źródeł idei praw człowieka. Kształtowanie prawnych i filozoficznych podstaw koncepcji praw człowieka*, Lublin 2018.
- Mill J.S., *O Wolności*, [w:] Idem, *Utylitaryzm. O wolności*, tłum. A. Kurlandzka, Warszawa 1959.
- Podkowik J., *Moralność publiczna jako przesłanka ograniczenia konstytucyjnych praw i wolności*, „Państwo i Prawo” 2019, nr 8.
- Podstawowe problemy stosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Raport końcowy z badań*, red. K. Działocha, Warszawa 2006.
- Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, oprac. i przekł. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń 1993.
- Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002.
- Redelbach A., *Natura praw człowieka. Strasburskie standardy ochrony*, Toruń 2001.
- Skrzydło J., *Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Toruń 2013.
- Szafrąński A., *Konstytucyjna wolność gospodarcza na tle historii idei i gospodarki*, Warszawa 2018.
- Zajadło J., *Godność jednostki w aktach międzynarodowej ochrony praw człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1989, z. 2.

---

²⁵ J.J. Rousseau, *Umowa społeczna, czyli zasady prawa politycznego*, Łódź 1948, s. 11.